

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia popołudniu.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez dorę-
czenia do domu . . . mies. zł. 2.—, kwart. 6—
z dostawą do domu . . . mies. zł. 2.40, kwart. 7—
Na prowincji z prze-
syłką pocztową . . . mies. zł. 2.40, kwart. 7—
Za granicą mies. zł. 5.—, kwart. 15—

Telefony:
REDAKCJI 27
ADMINISTRACJI
14-27
Konto PKO Lwów
№ 504.044

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy trankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłat.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA
NUMERU

10 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (64, cm. szer.) w zwykłych ogłosze-
niach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50,
w krótkim repertuar, dział gospodarczy, aski w tekście
gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—-. Za
jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kopno
i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje,
prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranic. o 50 proc. drożej

Budowniczy pokoju Marszałek Józef Piłsudski.

Niedawne te czasy i już niemal za-
pomniane, a przecież tak bliskie, prze-
grozione od chwili obecnej ledwo ro-
kiem, czy dwoma, trzema: nad Europą
przeciągają złowrogie chmury... widmo
wojny płoszy sen z oczu... psychoza
przedwojenna czyni wciąż postępy
wśród społeczeństw...

I na tle tej psychozy gorączkowe po-
szukiwania: w jaki sposób uchronić
świat przed nową katastrofą, jak ufun-
dować pokój w Europie?...

Ile państw, ile głów politycznych, ilu
uczonych socjologów, ekonomistów,
psychologów, znawców prawa między-
narodowego — tyle interpretacji pacy-
fizmu, tyle recept i pomysłów, tyle pło-
miennych artykułów i mów, zreszeń i
stowarzyszeń, broszur i książek.

Wylaniają się dwie kategorie „pacy-
fistów”: tych, co mają na podorędziu
zawsze tylko... piękne słowa — i tych,
co biorą zagadnienie pokoju od strony
politycznej, wierzą w powodzenie „kon-
ferencyj”, zjazdów i rozjazdów.

Ileż energii wyladowano, ileż czasu
namitrężono, ileż ludzkich mirażów roz-
snuto przed światem! Nic pozytywnego
z tego nie wynikło... Przypomnijmy
sobie, jakie nadzieje łączono z Lozan-
ną, z Konferencją Rozbrojeniową; dwa
lata strawiono bezpłodnie.. Przypomnij
my sobie, jak to na Konferencji Gospo-
darczej w Londynie próbowano podej-
ścia do zagadnienia pacyfizmu od stro-
ny zbliznienia ran, zadanych światu
przez kryzys ekonomiczny i jak wiel-
kie było rozczarowanie, gdy ten ekspe-
ryment zawiódł. Przypomnijmy sobie
martwą już w chwili urodzenia koncepc-
ję ustanowienia w Europie dyktatury
mocarstwowej — pakt czterech, którzy
mieli swem „sic volo sic iubeo” narzu-
cić „mniejszym” pokój, ale taki „po-
kój”, mieszczący w zanadru groźbę wi-
chury wojennej... Przypomnijmy sobie
owe ciągle podróże mężów stanu za-
chodnio-europejskich, podróże, które
stałe kończyły się tem, iż im dalej ko-
miwojażera pacyfizmu pociąg pospie-
szny uwoził ku stolicy państwa, gdzie
wyznaczone było „spotkanie” z drugim
fundatorem „pokoju” — tem więcej
opadało listków z gałązki oliwnej...

To było prawie wczoraj. Tak nie-
dawno przecież... I jeszcze dziś w or-
bicie tego gatunku „pacyfizmu” krążą
niektóre mózgi. Jeszcze formalnie „kon-
ferencja rozbrojeniowa” istnieje, je-
szcze dokoła „rozbrojenia” i „dozbro-
jenia” snują się pomysły — teoretycz-
ne, jeszcze sleepingami jeżdżą emisarju
sze na różne pogwarki...

Ale już świat zdołał sobie uświado-

nić cały marazm tej metody szukania
prawdziwej drogi do pokoju; już po-
wszechną stała się opinia wśród społeczeństw, że wieloletnie a bezpłodne wy-

silki tego rodzaju pacyfistów nie spro-
wadzą na skołataną ludzkość prawdzi-
wego pokoju, a wręcz przeciwnie: mie-
szczą w sobie niebezpieczeństwo coraz

silniejszego pogłębienia antagonizmów
międzypaństwowych.

I kiedy ta cała gra pseudo-pacyfisty-
czna doprowadziła wreszcie ideę poko-
ju w Europie do martwego punktu —
ku zdumieniu świata z Europy środko-
wo-wschodniej wyszły emanacje real-
nego, pozytywnego, już nie na pię-
knych słowach, lecz na konkretnych czy-
nach opartego pacyfizmu.

Świat został zaskoczony szeregiem
umów i porozumień, z których każde
następne dorzucało cegłę do gmachu po-
koju. A wszystkie były zrodzone w
Warszawie, wszystkie wyszły z samotni
belwederskiej, z genialnej myśli Budow-
niczego Niepodległości, a obecnie nie-
złomnego strażnika idei pokoju i bez-
pieczeństwa. I oto w tempie szybkim,
w posunięciach zdecydowanych, zupeł-
nie bez reklamarskich uzewnętrznień,
które przez lata całe zwodziły u komi-
wojażerów pacyfizmu społeczeństwa
europejskie — powstaje sieć porozu-
mień, osnuwająca środkowo-wschodnią
Europę: polsko-sowiecki i polsko-nie-
miecki pakt nieagresji, londyński trak-
tat, definiujący wreszcie pojęcie „napa-
stnika”, zbliżenie rumuńsko-sowieckie
pod patronatem Polski, daleki zasięg up-
kładów przeciwnapastniczych, sięgają-
cych od Bałtyku poprzez Bałkany ku
brzegom delty Nilu..

A centrum tego całego kompleksu
czynów jest jeden genialny mózg, jedna
przepiętna indywidualność, jedna oso-
bistość, którą Opatrzność dała narodo-
wi polskiemu, by nietylko wywiódł go
z niewoli, lecz również i utrwalił bezpie-
czeństwo i przyszłość zarówno własnego
państwa jak i ludzkości.

Miarą wielkości jest Czyn. Po wiel-
kiej wojnie pierwszym, który w Czyn
przyoblekł ideę pokoju jest — Józef
Piłsudski. Tamci, ci wszyscy emisarju-
sze i komiwojażerowie pacyfizmu, mieli
do dyspozycji tylko słowa i pomysły i
foljały „memorjałów” i spis odbytych
„konferencyj”. Nic z tego pozytywnego
nie wynikło... Przeciwnie: jeszcze wię-
ksze pomieszanie pojęć i rozbieżność
stanowisk i atmosfera coraz silniejszych
zadrażnień

Józef Piłsudski miał do dyspozycji tyl-
ko genialną swą intuicję i dar tworze-
nia wartości pozytywnych. W swych
głębokich przemyśleniach wysnuwał w
swej samotni drogę, wiodącą do Czynu.
Zarówno wtedy, gdy głosił hasło walki
o granice państwa jak i teraz przykazy-
wał wykonawcom swych idei, z kim i
jak mają budować gmach pokoju.

M.

Harczerze prowadzą Przysposo- bienie rolne na Huculszczyźnie.

Inspektorat Obozów Harcerzy na
Huculszczyźnie organizuje na Hucul-
szczyźnie konkurs rolny, dział wa-
rzywnictwa i sadownictwa. Konkurs zo-
stanie zakończony na jesieni wystawą.

NOWY POLSKI STATEK HANDLOWY.

Gdynia, 17 III. (t) Zbudowany w stoczni
angielskiej statek dla Pol.-Bryt. Tow. Okr.
ss. „Lech” znajduje się w drodze do Gdyni.



„Ten tylko człowiek wart nazwy człowieka, który
ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na
skutki wyznawać czynem”.

Z pouczeń Matki J. Piłsudskiego.

Akcja Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych.

Onegdaj odbyło się w sali I. gimn.
we Lwowie I. zw. zgromadzenie komi-
tetu okręg. Tow. popierania budowy pu-
blicz. szkół powsz. z udziałem przedsta-
wicieli władz szkolnych i delegatów ko-
mitetów obwod. tow. z województw:
lwowsk., stanisławowsk. i tarnopolskie-
go.

Sprawozdanie z działalności Tow. po-
twierdziło, że akcja Tow. spotkała się z
należytem zrozumieniem społeczeństwa.
Dotychczasowa, zaledwie kilkumiesię-
czna działalność Tow., dała już poważ-
ne wyniki finansowe, które umożliwią
zbudowanie w bieżącym sezonie kilku-
nastu budynków szkolnych na terenie

3 województw, dzięki groszowym skład-
kom wpłaconym na konto P. K. O. we
Lwowie Nr. 501.800.

W skład zarządu Kom. Okręg. wy-
brano: pp. dr. Joachima Namysła, Hen-
ryka Błażowskiego, Bazylego Bienia,
Stefana Dybczaka, posł. Marię Jawor-
ską, Romana Koestlicha, Mr. Stanisła-
wa Lasotę, dr. Edwarda Uricha, pułk.
Stan. Widackiego, Honc Andrzeja.

Do Kom. rewiz. wybrano: pp. dr.
Piotra Dąbrowskiego, inż. Adama Łow-
czyńskiego, dr. Franciszka Tomanka,
dr. Stefana Uhmę, ks. Michała Zale-
skiego.

